

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	14.00	Rocznie Mk.	11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2.00
Kwartałnie Mk.	3.75	Kwartałnie Mk.	3.00	Nekrologi wiersz garmont.	1.00
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy i ogłosz w tekście „	50
Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu.				Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	

Ogłoszenia zwyczajne . . . fen. 40
Drobne ogłoszenia za wyraz . . . 10
Numer pojedynczy 30 fen.



Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łowiczu
Z polecenia Ministerjum Skarbu przyjmuje zapisy na 5 % pożyczkę wewnętrzną Państwa Polskiego.

Istniejące od 1805 roku
Zakłady Ogrodnicze
C. ULRICH

WARSZAWA — Ceglana 11.

Zawiadamiają, że wyszedł z druku

CENNIK NASION i NARZĘDZI OGRODNICZYCH
na rok 1919

i na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie.

Z dniem 1-go lutego r. b. przy lecznicy

Doktorów A. Hillera i St. Stanisławskiego

zostanie otwarty

Gabinet leczniczo-dentystyczny

z pracownią leczniczą na miejscu pod zarządem lekarza-dentysty

p. WITOLDA LINDEMANA.

ezych w powiatach Łowickim, Sochaczewskim, Skierniewickim i Rawskim, dokonanego na posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej, na posłów do Sejmu Ustawodawczego z okręgu Łowickiego wybrani zostali:

1. Wróbel Tomasz, lat 45, gospodarz ze wsi Strugieniec, gm. Bąków, pow. Łowickiego.

2. Grabski Władysław, lat 44, rolnik ze wsi Borów, gm. Bielawy, pow. Łowickiego.

3. Szewczyk Adam, lat 27, nauczyciel ludowy ze wsi Wiejca, gm. Kampinos, pow. Sochaczewskiego.

4. Gradowski Józef, lat 40, gospodarz ze wsi Olszewa Wola, gm. Lubania, pow. Rawskiego.

5. Kurczak Teofil, lat 41, gospodarz ze wsi Ostrowa, gm. Dąbkowice, pow. Łowickiego.

6. Mąkowski Julian, lat 45, gospodarz ze wsi Skierbówka Lewa, gm. Skierniewka, powiatu skierniewickiego.

Łowicz, dnia 29 stycznia 1919 roku.

Przewodniczący **Fr. Głowacki.**

Wynik wyborów do Sejmu.

Dzień 26 stycznia zakończył i rozstrzygnął walkę wyborczą. Wyniki głosowania są doskonałą ilustracją układu sił społecznych w kraju. Teraz już nie będzie wątpliwości żadnej, kto w kraju większość stanowi i komu się ster rządu należy. Zanim się jednak rozpiszemy o wynikach wyborów w całym kraju, pozwalamy sobie podać rezultat głosowania w naszym Łowicko-Skierniewicko-Sochaczewsko-Rawskim okręgu wyborczym.

W dniu 28 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Rady Miejskiej w Magistracie, zebrała się Główna Komisja Wy-

300 marek

wypłaci Apteka SS. Szymanowskiego temu, kto zwróci walizkę zgubioną w drodze z Kaliskiego dworca w noc z środy na czwartek.

Przewodniczący
Głównej Komisji Wyborczej do
Sejmu Ustawodawczego na
Okręg Łowicki

Na zasadzie art. 83 Ordynacji Wyborczej podaje do powszechnej wiadomości, iż na podstawie obliczenia głosów, złożonych przez wyborców w 100 miejscowych komisjach wybor-

borcza wraz z pełnomocnikami list poselskich. Zagaił posiedzenie prezes Fr. Głowacki, podając do wiadomości bardzo pocieszający objaw wielkiego zainteresowania i udziału w głosowaniu ludności, zarówno miejskiej jak i wiejskiej. Były okręgi wyborcze, gdzie w głosowaniu wzięli udział wszyscy wyborcy. Ogółem na 145,000 wyborców—głosowało 115,071; jest to cyfra wprost ogromna—i takim procentem głosujących nie może się pochwalić nawet Anglja.

Co się dotyczy ilości głosów otrzymanych przez poszczególne listy, stosunek ten jest taki:

Lista № 1 (socjalistyczna) otrzymała ogółem 7,052 głosów;

lista № 2 (ludowcy) 16,854 gl.;

lista № 3 (bezpartyjni chłopi) 30,903 głosów;

lista № 4 (Zjednoczenie Narodowe) 16,419 gl.;

lista № 5 (Wojdy)—7,057 gl.;

lista № 6 (żydowska)—2.299 gl.;

lista № 7 (bezpartyjno - narodowa) — 25,314 gl.;

lista № 8 (N. Z. R.)—1,484 gl.;

lista № 9 (Weksztajn)—552 gl.;

lista № 10 (zydzi)—485 gl.;

lista № 11 (zydzi)—5,509 gl.;

lista № 12 (zydzi)—2 gl.;

lista № 13 (zydzi)—1 gl.;

lista № 14 (zydzi)—4 gl.;

lista № 15 (skier. - mieszczańska) — 104 gl.;

lista № 16 (robotniczo narodowa) — 4,660 gl.

Ponieważ listy № 5,4,5,7,15 i 16 zawarły ze sobą uprzednio związek wyborczy, przeto otrzymały razem 82,457 głosów. Wskutek tak wysokiej liczby głosów, jaką otrzymał związek wyborczy, po obliczeniu okazało się, że dzielnikiem wyborczym jest cyfra 16,487. A więc związek otrzymał pięć miejsc, jedno zaś przypadło w udziale liście № 2 (ludowcom), której suma głosów była większa od dzielnika wyborczego. Listy Nr. 1, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14 — jako posiadające za nikłą ilość głosów w stosunku do dziel-

nika wyborczego — nie mogły być wzięte pod uwagę i posłów nie otrzymały.

Po rozliczeniu mandatów między listami, stojącymi w związku lista Nr. 5—otrzymała **dwóch** posłów, lista Nr. 7 — **dwóch** posłów lista Nr. 4 **jednego**.

Ostatecznie tedy lista posłów naszego okręgu wygląda tak:

1. Tomasz Wrbel
2. Władysław Grabski,
5. Józef Gradowski,
4. Adam Szewczyk,
5. Teofil Kurczak i
6. Juljan Mąkowski.

Po ustaleniu powyższego Prezes Głowacki wznosił okrzyk na cześć wybrańców narodu; okrzyk obecni powtórzyli trzykrotnie. Późem posiedzenie zamknięto.

Musimy więc stwierdzić, że w naszym okręgu zwyciężyły grupy narodowe; a jak słyhać zwycięstwo przypadło tym samym grupom i w innych częściach kraju. Jest to więc najlepszym dokumentem, jak Polska myśli i czuje... C. P.

CZYM JEST SKAUTING CZYLI HARCERSTWO.

Wyznaczony na wtorek ubiegłego tygodnia odczyt inspektora naczelnego harcerstwa p. Strumilly z Warszawy ścigał bardzo nieliczne grono słuchaczy ze sfer poza szkolnych, mimo, iż sam tytuł odczytu: „Harcerstwo wobec sprawy wychowania narodowego“ powinien był wzbudzić zainteresowanie wśród miejscowej inteligencji.

Jakkolwiek skauci dali się już poznać naszemu ogółowi ze swej pożytecznej działalności, zwłaszcza w pamiętnych dniach listopadowych roku ubiegłego, ogół ten naprawdę niewiele wie o organizacji, jak również o pięknych, wzniosłych przykazaniach, obowiązujących harcerzy, tych młodych rycerzyków odradzającej się Polski, z których niewątpliwie wyrosną kie-

dys niezwykle pożyteczni i dzielni obywatele kraju.

Ze wspomnianego wyżej odczytu p. Strumilly ogół nasz dowiedziałby się, jak bardzo organizacja harcerska potrzebna jest młodzieży polskiej, z natury dobrej, ale słabej, leniwej, niezaradnej i pozbawionej pierwiastków twórczych. Że mniemanie to nie jest przesadą, dość powiedzieć, że właśnie sam twórca i organizator pierwszych dróżyn skautowych angielskich, gen. Baden Powell, widział w skautingu środek do podźwignięcia z ospałości i rozleniwienia swoich rodaków, wobec których jesteśmy niewątpliwie wielkimi zacofańcami. Skauting na polskim gruncie ma wskrzesić piękne tradycje dawnych harcerzy, czyli młodocianych wywiadowców wojennych, którzy w harcach odbywanych głównie na dzikich kresach dawnej Rzeczypospolitej, zaprawiali się do twardej służby rycerskiej.

Prawo skautowe, któremu wierność ślubuje uroczyste każdy nowozaciężny harcerz, to zbiór przepisów życia i postępowania niezwykle pięknych, wzniosłych i ważnych, zwłaszcza dla nas polaków. Oto niektóre z nich:

„Na słowie skauta polegaj, jak na Zawiszy.“

„Skaut jest życzliwy i pożyteczny dla wszystkich.“

„Skaut jest zawsze pogodny i wesoly.“

„Skaut miłuje przyrodę i stara się ją poznać.“

„Skaut jest posłuszny swym rodzicom i przełożonym“ i t. p.

A jeżeli wniknie się głębiej w życie wewnętrzne drużyn harcerskich, ile tam napotka się niezwykle dla nas ważnych, a pożytecznych szczegółów. Oto skaut od pierwszych dni swej pracy w drużynie ćwiczy się w cnocie dobrowolnego posłuszeństwa i poszanowania względem zwierzchników, wybranych przez ogół swych druhów podkomendnych; zaprawia się do sumiennosci i punktualności w spełnianiu włożonych na niego zleceń i rozkazów; w częstych ćwiczeniach gimnastycznych nabiera zręczności, siły, dziańskiej postawy, z której bije tężyzna

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Trzecie kury już piąć zaczęły, a zabawa wrzała w całej pełni. Gdy odbijanego zatańczono, zakotłowało się, bo każdy chciał chociaż na chwilę potaćnić z Zochą, o mało nawet do bójki nie przyszło. Królowała formalnie w tym małym świątku księżackiej wioski.

Stach, patrząc zazdrosnym okiem jak wyrwana ją sobie, stanął zaporą i zatrzymał ją przy sobie. Nie podobało się to innym, lecz wobec wyzywającej postawy Stacha, zmilczeli.

Puścili się znowu w tan. Stach, patrząc prosto w oczy Zośce, magnetyzował ją.

— Jutro przyjdę do ciebie, Zocha, jak się ściemni.

— Ja się tak boję, jeszcze kto zobaczy.

— Co ma zobaczyć, noce ciemne, rzucę piaskiem w okno.

— To już lepiej sama wyjdę pod jabłonkę, nie trzeba rzucać w okno.

Matka Zochy zwróciła uwagę, że czas by już było zabierać się ku domowi, bo się nie zdążą wyspać do rana.

Wybieranie się Zochy dało hasło do przerwania zabawy. Stach odprowadził obie niewiasty do domu, żegnając się z Zochą, ścisnął ją za rękę i mrugnął znacząco, żeby pamiętała o poniedziałku. Odpowiedziała potakująco i zwróciła się ku chacie.

Stach stał zapatrzony chwilę, poczym ocknął się i wolnym krokiem wyszedł na drogę.

Pierwsze promienie wschodzącego słońca ozłociły kominy domów, ptactwo świergotem zapępniało powietrze. Zanościło się na piękny dzień naszej polskiej jesieni. Stach pełną piersią wdychał wonne powiewy płynące z pól, wyprostował się i uśmiechnął sam do siebie, spojrział jeszcze raz w stronę sołtysowej chaty i szepnął:

— Oj, ty Zochal jak ciężko ciębie dostać.

VIII.

Dobrze już się zmierzchno, gdy Stach tyłem, po za opłotkami, przemknął się do chałupy sołtysów, przeskoczył płot i znalazł się w sadzie pod znaną jabłonką. Siadłszy na ławce, nasłuchiwał, czy nie dosłyszysz szelestu kroków Zochy, lecz cisza była dokoła, świerszcz jedynie odzywał się gdzieś od strony chałupy, któremu wtórował niekiedy głos puszczyka czatującego na zdobycz.

Nagle usłyszał skrzyp od strony przelazu i jak czarowna zjawa—stanęła przed nim Zocha.

Zerwał się z ławy i chwycił ją w pól, tuląc do siebie. Wyrwała mu się słabo, lecz nie byłaby nawet w stanie rozerwać żelaznej obręczy ramion obejmujących ją dokoła.

— Nareszcie przyszły moje skarby! moje ukochanie, moje drogości—szeptał—całując jej szyję i usta. Zochol powiedz, lubisz mnie choć trochę?

— Żebym nie lubiła, to bym nie przyszła. Ale co będzie, jak Janek powróci? Ja się tak boję, żeby nie było jakiego nieszczęścia.

nietylko fizyczna, ale i duchowa; na wycieczkach kształci zmysł spostrzegawczy, zdolności orjentacyjne, w różnych zaś przygodach, przeżywanych w wycieczkach, zaprawia się do znoszenia trudów i niedogodności w życiu. Pracując w drużynach lub obozach, poznaje wartość współpracy, uspołecznia się, zacieśnia węzły zbiorowej przyjaźni czystej, szczerzej, opartej na wspólnocie celów i ideałów wśród towarzyszy swego zastępu lub drużyny.

Słowem, gdyby ogół nasz był należycie uświadomiony co do celów, zadań i programów naszego harcerstwa, nie słyżałoby się tak często nieuzasadnionych skarg na zbytne jakoby przeciążanie młodzieży naszej obowiązkami skautowemi, zabierającymi czas potrzebny do nauki szkolnej.

Właśnie, gdyby ogół wiedział dokładnie, że z reguły najlepsi, najdzielniejsi skauci są wzorowemi uczniami pod względem pilności, umiejętności i sprawowania, patrzyłby bardziej życzliwym okiem na naszych harcerzy. Poza zewnętrzną bowiem sprawnością i brawurą wojskową, której z zachwytem lubią przyglądać się nieraz przygodni widzowie na popisach naszych skautów, kryje się coś niesłychanie ważniejszego: oto w młodzieży skautowej odradza się obumarły do niedawna duch rycerstwa polskiego, tworzą się z niej kadry pracowników przyszłego społeczeństwa, które ponad osobiste ambicjki i względy postawią wyższe względy i przykazania życia zbiorowego w narodzie.

Hasło „czuwaj!“, które ustawicznie mają na ustach nasi młodzi harcerze, stanie się w przyszłości obowiązującym hasłem całego odrodzonego społeczeństwa w Polsce. *Przyjaciel skautów.*

DZIEŃ ZADUSZNY

i

Cmentarze w Łowiczu.

(Ciąg dalszy)

Stupecki Ludwik, b. obywatel ziemski i sędzia pokoju, w wieku lat 56, umarł

12 IX 1880 r. Był to człowiek nieskazitelnej prawości charakteru. Wyższego wykształcenia, grzeczny, uczynny dla wszystkich bez różnicy, znający stosunki i potrzeby swojego społeczeństwa, obok rzadkiej praktyczności w przeprowadzeniu trudnych nieraz zadań,—posiadał głębokie poczucie obowiązków obywatelskich, to też był pożądany w każdym Komitecie lub zebraniu. Zaproszony do Rady Nadzorczej Straży Ogniowej w Łowiczu, pełnił obowiązki kasjera.

Trawiński Paweł posiada grób przy ulicy Pomnikowej, wprost Mogilnej. Przybywszy z Kutna podczas powstania, z czasem został posiadaczem domu w Łowiczu i przedstawiał mieszkańcom korzyści z założenia Straży Ogniowej. Przedstawienia te jednak były głosem wołającego na puszczy, albowiem chociaż niektórzy byli życzliwie usposobieni dla założenia Straży, to inni obawiając się uchwały nowego podatku, ani chcieli o tem słyszeć. Magistrat bał się uszczuplenia władzy swojej w dziale policji ogniowej, władze zaś rosyjskie, pomne na powstanie, nie tak dawno stłumione, podejrzewały, że straż formująca się to świeży zawiązek wojska polskiego. To też kiedy Ignacy Świętochowski, radca rządu gubernialnego, przedstawił księciu Czerkaskiemu, dyrektorowi Komisji rządowej dla spraw wewnętrznych i duchownych, projekt założenia Straży Ogniowej Ochotniczej w Kaliszu,—tenże wymierzył prosiącemu policzek, a uniesiony cały wołał: „Jak śmiesz przemawiać za rewolucyanistami!—jeszcze jedni nie zgnieci, a ja już drugim pozwalać mam na tworzenie kadrów,—może przyszłego wojska polskiego?!“ Złatwienie prośby Kaliszan w sposób brutalny nie odstraszyło mieszkańców Częstochowy, Piotrkowa, Radonia a i Łowiczan

Ci ostatni w d. 10 VI 1876 r. wystąpili z odpowiednim podaniem do Rządu Gubernialnego Warszawskiego. W d. 13 XI 1878 r. przedstawili skład Komitetu Organizacyjnego, do którego należeli: Brodecki Konstanty, Dorenbus Fiszel,

Eichhorn Ferdynand, Lange Franciszek, Lipkowski Józef, Margules Aron, Oczykowski Romuald, Pawlikowski Karol, Przyrembel Bronisław, Pyczkowski Edward, Rosenblum Dawid, Schöneich Alexander, Stupecki Ludwik, Szablowski Wojciech, Służewski Stanisław, Wyszyński Hipolit, Xięzopolski Andrzej.

Powyżej wspomniany Świętochowski, radca, dopomógł, podanie Gubernator przyjął. W d. 5 III 1879 r. za zgodą Ministra Spraw Wewnętrznych ustawa Straży została zatwierdzoną. W d. 6 V t. r. odbyły się pierwsze wybory Straży w Magistracie, a d. 20 VII t. r. w Kolegiacie ks. Józef Oyrzanowski przed ołtarzem Sw. Wiktorji, patronki miasta i Straży, odprawił solenne nabożeństwo inauguracyjne.

Na Naczelnika Straży powołano: Hipolita Wyszyńskiego, na jego pomocnika—Bronisława Przyrembla. Do Rady Nadzorczej wybrano: Ferdynanda Eichhorna, Zygmunta Kaczkowskiego, Konstantego Konopackiego, Romualda Oczykowskiego (Kasjerem i Sekretarzem), Bazylego Popowa (Prezesem) i Andrzeja Xięzopolskiego. (c. d. n.)

ZIMOWA NOC.

Las drzemie stary, a drzew konary —
W pomrokach lśnią...
Odziane szatą, srebrną, bogatą —
Tej nocy śnią...
O złotej wiośnie marzą radośnie —
Ze przyjdzie znów;
A wiatr po lesie pieśń swoją niesie —
Cichą, bez słów...
Krzakiem szeleści, gałęzie pieści —
Śnieg strąca z drzew;
I dalej niesie, po srebrnym lesie —
Swoją smętną pieśń...
Tam pole białe iskrzy się całe —
W brylantach, w mgle..

— Nie bój się niczego, co będzie, to będzie. Wyjdiesz za mnie, niczego ci nie braknie.

— Ale co ludzie powiedzą? ojcowie? przecież już po zrękowinach. I wstyd i obraza Boska. Głowa mi pęka, nie mogę myśleć o niczym. Zdaje mi się, jakbym stała nad wielką przepaścią, która mnie lada chwila pochłonie.

— Nie myśl o niczym, tylko o tym, że cię kocham nad wszystko na świecie, nad moje życie, nad skarby świata. Co mi niebo, co mi raj bez ciebie? Ja bym zczuł jako ta płonka licha, gdybym cię nie widział.

Przytulił jej głowę do swego ramienia i okrywał pocalunkami, gdy nagle od strony chaty szybkie rozległy się kroki i jak z pod ziemi, wyrósł przed nią Janek.

Wyciągał już ręce do bielącej postaci, gdy nagle krzyk Zochy rozdarł powietrze.

Oboje zerwali się czymprędzej, nie wiedząc, co robić ze sobą.

Janek stał jak skamieniały, nagle chwycił się rękami za głowę i zataczając się jak pijany—krzyknął rozpaczliwie:

— Oh! ty podła!!!

I rzuciwszy się gwałtownie w tył, zaczął biec jak szalony. Znalazł się na

łące, nieopodal swej chaty. Tu runął jak długi na ziemię, wpijając palce w murawę do samych korzeni, jakby się chciał dobić do wnętrza tej matki-karmicielki.

O, ty matko moja rodzona, czemu mnie tak każesz? Ja tylko was dwoje ukochałem! Zocha! Oj, Zocha! Zabrała mi wszystko. Nie żyć mi teraz! O! ty matko ziemio, weź mnie w siebie, przytul do siebie, okryj sobą. O, Jezu! o, Jezu! Takie życie! . . . O! Panie Boże! czymem zawinił? . . . za jakie grzechy? Nawet muchy nie ukrzywdziłem! . . .

I gorzkim wybuchnął płaczem. Płakał jak dziecko, tulił głowę do tej matki-ziemi, której łono rosł łzami. W uszach czuł dzwonienie jakby tysiąca dzwonów. Serce kolatało mu w piersi jak garnek rozbity, to znowu przycichało, jakby zamierać miało. Dzwonienie zamieniło się w szum i czuł jak mu cierpnie cały tył głowy. Powoli kamieniał, zdawało się, że cały świat przygniótł go sobą.

A ta matka ziemia za lzy gorące rzeźwiła go chłodną rosą, tuliła do siebie, koła, uspakajala to dziecię swoje, tego obrońcę, który gotów zawsze oddać za nią ostatnią kroplę krwi swojej, jak niegdyś pradziadowie jego oddawali i jak wnukowie oddawać będą.

Długo tak leżał, już drugie kury piac poczęły, gdy przyszedł do siebie. Uniósł się zwolna, oparł ręce o kolana i zapa-

trzył się w przestrzeń nieruchomo. Głębokie westchnienie wydarło mu się z piersi, podniósł się ciężko i skierował w stronę chaty.

Nogi uginały się pod nim, szedł z głową pochyloną ku ziemi, na pozór spokojny, tylko na twarzy pojawiły mu się dwie bruzdy, które od końców ust szły ku dołowi, nadając mu charakter dziwnej zaciętości i bezbrzeżnego bólu.

Wszedł cicho do chaty, skierował się do swej komory i zapaliwszy świecę, zaczął gorączkowo grzebać w kuferku, zrobił mały węzelek, przywdział wierzchnią sukmanę i z kijem w ręku wszedł do pierwszej izby. Zatrzymał się nieco i jał rozglądać dokoła, jakby tę izbę na zawsze chciał zachować w pamięci. Zbliżył się do łóża ojców i w powietrzu przeżegnał ich krzyżem świętym, lecz ujrzawszy rękę matki zwieszoną ku ziemi, przyklęknął i przyłożył do niej swe usta; zerwał się prędko i wyszedł z chaty, zamykając drzwi za sobą.

Chwilę postął przed progiem, nachylił się, zdjął kapelusz i ucałował ten próg, na którym niemowlęciem się bawił, a chłopakiem małym z książką siadywał.

Wyprostował się, nacisnął kapelusz na głowę i szybkim krokiem wyszedł na drogę. Raz jeszcze obejrzał się na chatę i zniknął w cieniach nocy.

(d. c. n.)

I na stojące, brzozy płaczące —
 Księżyc blask śle...
 Ta noc zimowa w swem lonie chowa —
 Tajemnic moc;
 W srebro zakuta, mgłami osnuta —
 Zimowa noc...
Czesł. Szymanowski.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Ludwika, Piotra z Nolaszku.
Sobota Wigilja, Ignacego B. M.
Niedziela M. B. Gromniczej.
Pomiedziątek Błażeja B. M.
Wtorek Weroniki, Andrzeja.
Środa Agaty P. M.
Czwartek Doroty p.

Wschód słońca o g. 7. 53, zachód o g. 4. 24.
 Długość dnia g. 8 m. 26 przy wyfo g. — m. 52

Z KOŁA

ŚLUBY NARODOWEJ POLEK-CHRZEŚCIJANEK.

Na depeszę powitalną, wysłaną przez Koło w dniu 5 b. m., nadeszła w dniu 27 b. m. od prezesa ministrów J. I. Paderewskiego następująca odpowiedź telegraficzna:

„Niech mi wolno będzie, acz z opóźnieniem, podziękować Paniom jaknajserdeczniej za Ich zacne słowa, przysłane mi w dniach przybycia mego do kraju. Radością przejmuję moje serce widok ofiarnej pracy dzielnych niewiast polskich. Ojczyzna ma wiele do zawdzięczenia energii i patriotyzmowi polek. Waszemi to wysiłkami, waszem poświęceniem rosła polskość w duszach ludu wiejskiego. Bez Was, bez Waszej pracy, nie byłibyśmy dziś tem, czem jesteśmy.

Przyjmijcie, czcigodne Panie, życzenia pomyślności dla Waszego Związku Służby Narodowej. Cześć ziemi Łowickiej.
J. I. Paderewski.

Ignacy Paderewski.

Hotel Bristol, Warszawa.

Łowickie Koło Służby Narodowej Polek-Chrześcijanek wita Cię, szlachetny Panie, na ziemi Polskiej i składa Ci hold, jako Zwiastunowi odrodzenia skolataną wojną i rozterką wewnętrzną Ojczyzny naszej. Idąc za Twym wniosłem wezwaniem kobiety polskie ziemi Łowickiej śpieszą wyrazić Ci swą gotowość do pracy, ofiar i poświęcenia dla dobra wspólnej sprawy narodowej i proszą Cię o złożenie w ich imieniu holdu, bawiącym wraz z Tobą na ziemi Polskiej przedstawicielom szlachetnych narodów Koalicji, Oswobodzicielki Polski.

Uchwała

urzędników i pracowników Magistratu m. Łowicza dnia 21 stycznia 1919 roku.

Ojczyzna nasza zjednoczona z trzech zaborów w obecnym czasie jest szarpaną

W szóstym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę lub w inny sposób uczcili pamięć

ś. p.

WIKTORA CZERWIŃSKIEGO

a nam okazali w tym nieszczęściu tyle serca i współczucia, a w szczególności Sz. Ks. Kanonikowi Niemirze, ks. ks. Prefektom, Starszej Siostrze szpitala Ś-go Tadeusza, Radzie Opiekuńczej, Dyr. Sianożęckim, Przełożonej gimnazjum, koleżankom, kolegom, uczniom, uczniom i tym, którzy na własnych barkach ponieśli ciało do grobu, składamy z głębi serca „Bog zapłać“.

1307—1—1

Żona, córki, zięć i wnuczka.

przez zewnętrznego i wewnętrznego wroga.

Dla utrzymania jej w całości i zaprowadzenia należytego porządku i spokoju jest niezbędne regularne wojsko.

Ponieważ obecny Skarb Państwa nie posiada odpowiednich funduszy, więc leży w obowiązku każdego polaka, kochającego ojczyznę, przyjść Skarbowi z dołączoną pomocą.

My, niżej podpisani, urzędnicy i pracownicy Magistratu postanowiliśmy opodatkować się, licząc 2% od czystej pobieranej pensji miesięcznej, poczynając od 1 stycznia r. b. do 1 lipca 1919 r.

Mając na względzie, że pieniądze potrzebne są zaraz, urzędnicy postanowili prosić Członków Zarządu Magistratu o asygnowanie całej półrocznej sumy, jaką zadeklarowali na Skarb Narodowy z Kasy miejskiej. Suma ta potrącana im będzie co miesiąc z pensji.

Powyższą uchwałę sporządzili, podpisali i zaakceptowali niżej podpisani: L. Gołębiowski, M. Bobotek, Skowroński, K. Nowakowski, K. Maciejko, A. Bartoszewicz, M. Wejchmanowa, W. Keanerówna, M. Gołębiowski, H. Cabanówna, A. Bukowski, S. Rembowska, H. Waldonówna, H. Herterówna, E. Wiśniewska, E. Rożański, Z. Świdorski, J. Komar, W. Bonowski, J. Strzelecki, P. Wiśniewski, H. Frycz, A. Lidkie, W. Mularski, L. Szadkowski, L. Brener, W. Czernowicki, W. Brener.

— Z Koła Służby Narodowej Polek-Chrześcijanek.

Z Sekcji Opieki nad Młodzieżą. 20 b. m. otworzone zostały przy ulicy Browarnej 2 sale zajęć dla dziewcząt od 9-ciu do 19 lat. Liczba ich dochodzi do 70. Kierowniczką tej sekcji uczą starsze dziewczęta robienia guzików, szycia, haftu; młodsze zaś plotą ścińki do pantofli i t. d. Starsze, kilkunastoletnie szyją sienniki z worków papierowych dla żołnierzy, robią rękawice z welny i t. d. W czasie robót jedna z kierowniczek, lub pracownic, czyta książkę treści historycznej.

Prosimy, komu los dziewcząt naszych jest drogi, o dostarczanie im nici, ścińków i innych materiałów do zbożnej pracy.

— Z pralni. W koszarach, przy ulicy Piotrkowskiej, założoną została pralnia dla żołnierzy. W tych dniach ukończono jedno pranie i znów zaczyna się drugie. Prosimy panie dobrej woli o przyjęcie nam z pomocą w wyszukiwaniu i nabyciu tańszego mydła.

— Z Gospody żołnierza polskiego. Żołnierzom naszym, przyzwyczajonym

do gotowanej, wiejskiej wieszczy najlepiej smakują zacierki, kapuśniak, kasza ze słoniną. Dotąd tylko J. Wielmożni Państwo Kączkowscy z Lubiankowa zasilili naszą gospodę, dając: 2 pudy mąki, 2 pudy kaszy jaglanej i welny na rękawice. Przykład godny naśladowania.

— Kasa pogrzebowa. Przed wojną miasto nasze posiadało wiele instytucji i towarzystw o najrozmaitszych celach i szerokiach programach działalności. Pośród nich mieliśmy także i Kasę pogrzebową, która liczyła kilkanaście dziesiątków członków i rozwijała się pomyślnie. Lata wojny i rządów okupacyjnych, a także przymusowy wyjazd z Łowicza wielu stałych jego mieszkańców, zmniejszyły znacznie liczbę członków i wpłynęły bardzo ujemnie na rozwój tych towarzystw. Obecnie, kiedy prawie wszystkie tutejsze instytucje społeczne zostały uruchomione, należy mieć nadzieję, że i „kasa pogrzebowa“ powołana będzie do życia, tymbardziej że zarząd dawny jest już na miejscu i w komplecie.

— Brak dozoru. W ulicy Zduńskiej i na Nowym Rynku liczni piekarze, przeważnie żydzi, sprzedają chleb i bułki na odkrytych i brudnych stołach. Sprzedaż ta odbywa się w warunkach niehygienicznych i pomija wszelkie przepisy prawne, obowiązujące sprzedających. Należałoby więc przepisy te powtórzyć naszym p. p. piekarzom-kupcom i zmusić ich do stałego i ścisłego przestrzegania.

— Brak właściciela. Na cmentarzu przy kościele Św. Leonarda pozostały po Niemcach bogate zapasy okopowin. Okopowiny te dotychczas pozostają bez najmniejszego dozoru i stale rozchwytywane przez amatorzy cudzej własności. Zwracamy przeto uwagę prawnego właściciela i polecamy je jego opiece.

— Drożyzna światła elektrycznego. Cena na światło elektryczne w Łowiczu podnosi się niepomiarowo. Przyczyną stałego podnoszenia ceny u nas są różne, a najgłówniejsza z nich ta, że nie wszyscy mieszkańcy, korzystający z energii elektrycznej, posiadają liczniki własne. Płacący od lampki najczęściej nie oszczędzają światła i nieraz całe noce oświetlają swoje lokale niepotrzebnie, ponieważ ich to nic nie kosztuje. Nad tymi lokalami należałoby ustanowić pewną kontrolę i osoby winne pociągać do odpowiedzialności, lub też nie pozwolić im korzystać nadal ze światła elektrycznego.

— Krzykacz wiecwi. Po ogłoszeniu wyborów do Sejmu przez były gabi-

net p. Moraczewskiego stronnictwa polityczne w kraju naszym urządziły liczne wiece, na których starano się uświadamić członków swych niewyrobionych politycznie. Na wiecach tych, a szczególnie na wiecach ludowych, często zabierali głos mówcy przygodni, którzy, chcąc zyskać zaufanie u warstw najszerzych i owym wystąpieniem wywołać sensację, w wyrazach grubych napadali na z góry upatrzone przez siebie ofiary. Wypadek taki miał miejsce na wiecu ludowym w teatrze „Eos“ w dniu 17 b. m., gdzie jeden z trybunów ludowych napadł na klasy posiadające, następnie przeszedł do działalności Rady Opiekuńczej w Warszawie podczas walk nad Rawką i jednego z zasłużonych ziemian tutejszych obrzucił obelgami, nazywając go „złodziejem.“ Mówców tych należałoby pomszkramiać przez pociąganie ich do odpowiedzialności sądowej, a ich nieczynne robocie podniecania tłumów dobrze byłoby przeciwstawić bezinteresowną pracę społeczną zasłużonych obywateli kraju, których posiadamy nie mało.

— **Wspólne zebranie Rad Pedagogicznych i rodziców.** W życiu poza szkolnym uczniów i uczennic szkół naszych zachodzą ostatnimi czasy objawy, zmuszające kierowników pedagogicznych do bliższego porozumienia się z opieką domową młodzieży i obmyślenia wspólnie sposobów postępowania na przyszłość.

W sprawie tej zwołuje się zebranie rad pedagogicznych, oraz rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej na *niedziele dn. 2 II, o godz. 7½, wieczorem* w sali gimnastycznej gmachu szkolnego na Starym Rynku.

Zarząd Główny Męskiego i Żeńskiego.

— **Przepędzanie i przewóz bydła i nierogaczyny.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Nr. 3 Dziennika Urzędowego z roku 1918 zawiadamia, że przepędzanie i przewóz bydła oraz nierogaczyny wszelkimi sposobami komunikacji, jak kolejami, drogami bitymi, statkami parowymi etc. dozwolony jest wyłącznie z miejscowości wolnych od chorób zaraźliwych.

Wobec tego każdy właściciel przewożonego lub przepędzanego bydła i nierogaczyny winien mieć świadectwo wójtów gmin o pochodzeniu zwierząt, oraz świadectwo powiatowego lekarza weterynaryjnego o stanie zdrowia zwierząt.

Na mocy tego okólnika polecam Wójtom gmin, magistratom miast, oraz policji miejskiej i wiejskiej niezwłocznie powiadomić o tem wszystkich mieszkańców wsi i miast, aby w odpowiednich wypadkach ściśle stosowali się do niniejszego rozporządzenia.

Winni wykroczeń przeciwko temu rozporządzeniu będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Komisarz Ludowy na powiat Łowicki
Dr. J. Twarowski.

Powiatowy Lekarz Weterynaryjny.
Stanisław Szczuka.

— **„Czarna kawa.“** W ubiegły wtorek w teatrze „Eos“ odbył się wieczór-
raut na żołnierza polskiego. Publiczność licznie zebrana zajmowała stoliki rozstawione na sali, i gwarno i wesolo było dookoła — dokuczał nam tylko nieco chłód, że niektórzy poubierali się w futra — lecz to nie psuło sympatycznego nastroju.

Część artystyczną rozpoczął chór „Liry“ pod dykcją p. Hamasiewiczą, który za odśpiewane piosenki hucznie obdarzony został oklaskami. Znać tu sumienną pracę i duże postępy, a i zastęp

pieśniarzy coraz liczniejszy — pozwoli mieć nadzieję, że „Lira“ częściej da nam się słyszeć.

Żywy obraz „Wizja babuni“, przy deklamacji p. Świdarskiej, silnie wywarł wrażenie, zwłaszcza ukazujące się w marzeniach babuni wizje, gdy on, porucznik ulanów, tańczył z młodym dziewczęciem i gdy później na odgłos trąbki, ruszając w pole poraz ostatni, przyszedł pożegnać to pierwsze i jedyne ukochanie swoje...

„Dzwony“ Ujejskiego, jakkolwiek subtelnie i z całym zrozumieniem wypowiedziane przez p. Świdarską, nie osiągnęły należytego wrażenia i nie ovladnęły audytorjum, co było do przewidzenia, ponieważ utwór powyższy pisany dla mężczyzny, zawsze wychodzi słabiej w interpretacji kobiecej — zwłaszcza w momentach wysokiego napięcia dramatycznego.

Panna Engłówna bardzo sympatycznie odśpiewała Denza „Wróć do mnie“ i „Kolyśankę“ Pankiewicza.

Prawdziwą niespodziankę sprawił nam „Menuet“ odtąńczony przez panie: Świdarską, Ilcewiczównę, Lipińską, Wierzbicką, Straszynską, Dąbrowską i dwóch panów, w strojach francuskich markizów. Piękne stroje, spotęgowane kolorowemi refleksami świetlnymi, wywoływały czarodziejskie złudzenie i przeniósł nas myślą na słynący z galanterji dwór Ludwika XIV. Publiczność gorąco oklaskiwała zarówno pomysł jak i wykonanie.

Nie mniejszym cieszył się powodzeniem żywy obraz „Barkarola“ z „Opowieści Hoffmana“ w tychże kostjumach na tle piosenki wykonanej przez p. Świdarską.

Pani Szejdingowa, mieszkanka naszego grodu, niedawno przybyła z Rosji, udarowała nas „Piosenką ludową“ Roguskiego i „Jaśkową dolą“ Niewiadomskiego. Głos sympatyczny i niewymuszony płynął swobodnie w dal, wywołując burzę oklasków. Mamy nadzieję, że pani Sz. częściej darzyć nas będzie perelkami swego talentu.

Drobnostki sceniczne wypowiedziane pod muzykę przez p. Powołańską podobały się ogólnie i publiczność kilkakrotnie wywoływała sympatyczną amatorkę, nie pozwalając jej opuszczać sceny, aż musiał się w to wdać mąż — p. Powołański i satyrami swemi dopełnił miary uciechy rozbawionych widzów.

Program zapowiedziany nie był w całości wykonany, brakło bowiem „Skrzypków-Swatów“ i „Cawalerji“ Mascagni'ego w wykonaniu p.p. Pęczalskiego i p. Baranowskiej-Ziembickiej. P. Pęczalskiego słyszeliśmy niejednokrotnie, lecz pani Baranowska-Ziembicka musi być mytem, gdyż nikt nam o niej nic powiedzieć nie umiał.

Równie nie odtąńczono walca Joyce „Na skrzydłach“, gdyż jeden z tancerzy, skorzystawszy ze skrzydeł, podobno zniknął w przestworzach.

Po skończonej części koncertowej młodzież poczęła spoglądać po sobie, mrugać na siebie, szeptać coś do organizatorki „Kawy“, pani Świdarskiej, i jakby oczekiwano na coś. Ktoś usiadł do pianina i zagrał walca, znaki porozumiewawcze coraz bardziej wyczuwać się dały i dwie pary puściły się w tany. Ponieważ nikt więcej się nie ruszał, przeto pani S. wszedłszy na estradę, rzuciła gorące wezwanie do młodzieży:

Czegóż witezie stoicie? przed chwilą każdy z was chciał nieść usługi rzeczypospolitej, a więc naprzód! za mną do Lwowa... chciałam powiedzieć: do mazaral... i młodzieży stanęła jak jeden mąż, pary zawirowały, tumany kurzu wzbily się

Uwaga!

Została otwarta w Łowiczu, przy ul. Koński Targ Nr. 12 w domu p. Grabowskiego

PRACOWNIA TRYKOTAŻY

i przyjmuje wszelkie obstalunki i repara-cje. Tamże gotowe pończochy, skarpetki i pończoski dziecinne.

J. Marchwicki.

w górę i rozpoczęła się zabawa. Tańce prowadził p. Maciejko. Wśród ogólnej zabawy — należą się wyrazy podziękowań skrzętnym gospodyniom, które cały wieczór pracowały przy bufecie — by polskiemu żołnierzykowi jak największą przysporzyć korzyść. To też z czcią witaliśmy p.p. dyrektorową Sianożęcką, doktorową Wielobycką, sędzinę Stępińską, panią Czolomiejową, Olgę Bronikowską i te wszystkie panie, które na zabawę trud swój przyniosły w ofierze.

— **Wykaz chorób zaraźliwych zwierząt domowych** w pow. Łowickim za czas od 15 do 22 stycznia r. b. W wydziale gospodarczym powiatu na 44 konie na zolzy chorował 1 koń i wyzdrowiał 1. Na folwarku p. Mikuckiego na 6 koni chorowało na świerzb koni 6 i pozostaje chorych 6. W gminie Nieborowie na stacji doświadczalnej Borek na 2 konie chorowało na świerzb koni 2 i pozostaje chorych 2. W gminie Kompinie we wsi Zabostowie Małym na świerzb chorował 1 koń i pozostaje chory 1. W gminie Nieborowie we wsi Myslakowie u p. Feliksa Grabskiego na 14 koni chorowało na świerzb koni 14 i pozostaje chorych 14. W gminie Baków we wsi Bogórja Dolna na 60 koni na świerzb chorowało koni 2 i pozostaje chorych 2. W gminie Dąbkowice we wsi Ostrowie na 60 koni chorowało na świerzb koni 2 i pozostaje chorych 2. W gminie Jezioroko we wsi Wicie na 40 koni zachorował na świerzb 1 koń i pozostaje chorym 1. W gminie i wsi Dąbkowicach na 500 sztuk bydła zachorowała na liszaj 1 szulka i pozostaje chorą 1.

Powiatowy Lekarz Weterynaryjny
Stan. Szczuka

— **Sztab Generalny Wojska Polskiego** nam komunikuje: Prasa Polska bez różnicy odcieni politycznych, informując czytelników swych o wojsku i zarządzeniach wojskowych w sposób dowolny, podaje do wiadomości rzeczy szkodliwe dla spraw organizacji armji i jej operacji bojowych. W ostatnich dniach informatorska gorliwość dzienników stolicy i prowincji posunęła się tak daleko, że na łamach wielkich dziennych pism polskich pomieszczony został cały szereg wiadomości o poruszeniach wojskowych, ich liczbie, kierunku marszu, miejscu przeznaczenia. Stało się to ze szkodą dla koniecznej tajemnicy, jaka musi okrywać wszelkie poruszenia armji, pędzącej w walce z nieprzyjacielem. Informowanie tego rodzaju daje nieprzyjacielskiej służbie szpiegowskiej broń w ręce, może spowodować wielkie straty w oddziałach, walczących na froncie.

Wobec tego komunikuje się niniejszym, iż wszystkie dane o 1) ilości, 2) o jakości, 3) o nazwach i numerach oddziałów, 4) kierunku wymarszu, 5) czasie wymarszu oddziałów wojskowych 6) wszystkie dane o stanie dróg i kolejowych połączeń na terenie walki, wreszcie 7) rozsumowane artykuły, w których jest prze-

przewodzona negatywna krytyka operacji w toku będących — ogłaszane w pismach należą do wiadomości, które przynoszą szkodę własnej akcji wojskowej, a sprzyjają nieprzyjacielskiej.

Kierownictwo wojskowe, chcąc uniknąć stosowania ostrych środków, jakie mu przysługują dla wstrzymania tego rodzaju informacji w prasie pismem tym wzywa Szanowną Prasę Polską do ścisłego przestrzegania punktów, wymienionych pod 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7. Kierownictwo wojskowe jest głęboko przekonane, iż odwołanie się do obywatelskiego poczucia Prasy Polskiej zapobiegnie sposobom, jakichby wypadło użyć w razie niestosowania się do wyrażonych w piśmie tym wskazówek.

Warszawa, dnia 10.1 1919 r.

Szef Sztabu Generalnego
Szeptycki.
Generał Dywizji.

— **Sprawozdanie kasowe z zabawy sylwestrowej:**

Dochód
Za bilety wejścia, pocztę i bufet Mk. 5555 fen. 60;
złożono na ręce p. Olgi Bronikowskiej „ 120,
złożono przez p. Okęcką „ 100;
złożono przez p. Franciszkową Balcer, „ 20;
złożono przez p. Bronisławę Bronikowską „ 20;
złożono przez p. Palle „ 20.

Razem Mk. 5655—60.

Rozchód
za druki i bilety Mk. 27;
wynajęcie sali „ 120;
chleb „ 168;
wędliny „ 226;
służba „ 50;
wynajęcie szkła i porcel. „ 14—50;
urządzenie sali „ 85;
owoce „ 60;
muzyka „ 645—50.

Razem Mk. 1584—50.

Dochód Mk. 5655—60.

Rozchód Mk. 1584—50.

Czysty dochód Mk. 2251—50.

Skarbniczka Kola Służby Narodowej Polek Chrześcijańek

J. Wielobychka.

— **Porady weterynaryjne i lekarstwo na świerzb.** Powiatowy lekarz weterynaryjny Stanisław Szczuka — oznajmia, że przygotował dwa pudy **lekarstwa-smarowidła** na świerzb koński, według **recepty smaru niemieckiego**, który był na świerzb bardzo skuteczny i poleca wójtom gmin, sołtysom poszczególnych wsi, oraz policji wiejskiej oznajmić o tem wszystkim, którokolwiek ma chore na świerzb konie.

Cena funta smaru wynosi 3 mk. 75 fen.

Po smar zgłaszać się należy do Wydziału Weterynaryjnego Urzędu Powiatowego w Łowiczu (nowy powiat), gdzie wszelkie porady lekarskie w sprawie walki ze świerzbem będą bezpłatne.

Powiatowy Lekarz Weterynaryj

St. Szczuka.

— **Związek pomocy dla żołnierza polskiego.** Pomimo, że społeczeństwo łowickie zgodziło się na dobrowolne opodatkowanie na rzecz „Związku pomocy dla żołnierza polskiego“ wpłynęło dotychczas tylko Mk. 770, a mianowicie;

P. Zudnik mk. 100; p. Szeligowski, rejent mk. 100; p. Nowakowski Edward

mk. 20; Dr. J. Twarowski mk. 500; pp. Sianożęccy mk. 200; Br. Hellwig mk. 50.

— **Jeniec wojenny, polak z Kowna,** Kazimierz Poziemski, wyniesiony z wagonu w Łowiczu umierający i wólności, obdarty przez Niemców, przychodzi w szpitalu do zdrowia i prosi choć o jedną zmianę bielej używanej i jaki stary szynel lub palto, by mógł powrócić do domu.

— **Przejazd Ministra.** W środę zatrzymał się w Łowiczu jadąc do Poznania samochodem — minister Chęcia. Z powodu uszkodzenia samochodu minister wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami dalszą podróż odbył koleją.

— **Sztab Generalny nadesłał nam następujące wezwanie:** Należności za dostarczone oddziałom P. O. W. produkty żywnościowe i wykonywane świadczenia, zarówno przez osoby prywatne, jak i samorządne instytucje, w okresie od 10 listopada 1918 r. do chwili przekazania oddziałów P. O. W. Wojsku Polskiemu — winny być zgłoszone w formie szczegółowych wykazów do Oddziału 1 Sztabu Generalnego W. P. (Ref. P. O. W.), Warszawa, Plac Saski 6, do dnia 8 lutego 1919 r. Po tym terminie żadnych rachunków uwzględniać się nie będzie.

— **Obchód Kilińskiego.** Staraniem Zarządu Resursy Rzemieślniczej w dniu 2 lutego w mieście naszym odbędzie się uroczysty obchód rocznicy śmierci Kilińskiego. Obchód ten rozpocznie nabożeństwo w kościele Św. Ducha o godz. 9 rano, poczem nastąpi odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w Kaplicy cechu szewskiego. Po nabożeństwie nastąpi pochód ze sztandarami cechowymi z kościoła do Resursy Rzemieślniczej. O godzinie 1 w miejscowym teatrze odbędzie się uroczysta akademja. Na ulicach i w specjalnie urządzonych kioskach w teatrze, uproszone panie będą sprzedawać portrety Kilińskiego, broszurki i znaczki pamiątkowe. Dzień ten przypomni nam zasłużoną postać bohatera - szewca - obywatela Polski.

— **Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich w Łowiczu** otwiera kursy sztucznego kwiaciarnictwa dla dziewcząt i kobiet. Bliższe szczegóły podamy w przyszłym numerze.

— **Czytelnia w Związku R. K. P.** W związku R. K. P. została otwarta nie wielka biblioteka składająca się z dzieł traktujących przeważnie o sprawach kobiecych.

Książki wypożyczane będą dwa razy w tygodniu t. j. w niedziele i środy od 7—8 wieczorem.

— **Zarząd Związku b. urzędników pow. Łowickiego,** zawiadamia osoby zainteresowane, że dotychczasowy Związek urzędników w Łowiczu pod nazwą „Związek byłych urzędników polaków ewakuowanych instytucji państwowych pow. Łowickiego“ przemianowanym został na Związek urzędników pod nazwą „Oddział Łowicki Centralnego Związku Urzędników i pracowników instytucji państwowych i społecznych“.

Zapis członków przyjmuje się codziennie od 6 do 7 wieczór w sali Kancelarii Magistratu.

Ogólne zebranie członków związku odbędzie się w dniu 2 Lutego r. b. o godzinie 3 po poł. w sali Magistratu.

— **Nieproszony opiekun.** Po ukończeniu wyborów do Sejmu socjaliści nasi zaczynają apostołować pomiędzy służbą

folwarczną. Jeden z takich apostołów przybył przed paru dniami do majątku p. J. Czachowskiego w Boczkach i zainteresował się bytem służby folwarcznej. Opuszczając majątek postawił p. Czachowskiemu śmiesznie wysokie żądania i za niewypelnienie ich groził wesolym tańcem. Agitator ów żądał dla każdego fornala 300 marek rocznej pensji, 25 korcy zboża, utrzymanie 2 krów zimą i latem w dworskiej stajni, 2 pokoje z kuchnią, pomoc lekarską i t. d. Po wysłuchaniu tych żądań p. Czachowski zaproponował swym fernalom zamianę miejsc, lecz ci się podobno zgodzić nie chcieli. — Nieproszony opiekun obiecywał wrócić jeszcze do majątku i sprawdzić, czy żądania jego są przyjęte i ściśle wykonywane. Czas wielki, aby apostołstwo naszych socjalistów zostało jaknajprędzej ukrócone.

OFIARY.

Dla uczczenia pamięci zacnego człowieka i kolegi

Ś. p. prof. W. Czerwińskiego — nauczyciele i nauczycielki gimnazjum męskiego i żeńskiego składają Mk. 78 fen. 20 na wpisy dla niezamożnej młodzieży szkolnej.

Na żołnierza polskiego.

Od uczenia i uczniów gimnazjów łowickich Mk. 55 fen. 75 jako dochód z obchodu rocznicy powstania styczniowego, urządzonego ich staraniem.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

— Już wybiła godzina, w której otwartymi oczyma i wyciągniętymi dłońmi powinniśmy powitać wspaniałą, zjednoczającą się Polskę. Czas upływa, a my po dawnemu radzimy i się sprzecamy. „O, bodajśty, Polsko nasza, była samodzielną i zjednoczoną!“ Gdzie się nie zwróci oko nasze, tam słychać tylko szemrania na biedę i nędzę, których my sami jesteśmy winni i które większe jeszcze sami na siebie ściągamy. Lecz gdzie są nasi Panowie-Polacy, Opiekunowie Gdzież są ci ludzie, którzy zaprzysięgli służyć dobru kraju i narodu jego? Wszędzie ciemność ponura, a gdzie-niegdzie tylko dosłyszeć można słowa pociechy i zbliżającą się zapowiedź jaśniejszej przyszłości. Dotychczas przytulki nasze zapelniali starcy i kaleki, a teraz przybyszą znowu kalecy nowi, wracający z padołu łez i płaczu i srogiej niewoli krzyżackiej, bracia nasi, rodacy, jeńcy wojenni, wysłani administracyjnie w głąb Prus przez niedawnego sprzymierzeńca naszego, wracają nadzy i obdarci. O nich nie powinniśmy zapominać, bo to jest naszym obowiązkiem. W chwili odzyskania ukochanej naszej Ojczyzny, do której tak często wzdychali i tęsknili codziennie, podajmy im dłonie nasze, by stanąć wspólnie pod sztandarą jedności i chwały na ojczystym zagłębnie —

Laskowski,

były opiekun nad jeńcami wojennymi polakami w Rosji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o pomieszczenie na łamach Pańskiego poczytnego pisma niniejszego sprawozdania z „Wigilji dla żołnierza polskiego.“

Dochodzą mnie słuchy, że ludzie złej woli odmawiają włościan od niesienia „po-

mocy dla wojska polskiego" mówiąc, że nic im nie wiadomo, co się stało z produktami, danymi na wigilię dla żołnierza polskiego. Otóż sprawozdania dokładnego do tej pory ogłosić nie mogłam z powodu nieukończenia rachunków i potwierdzenia ich przez Komisję Rewizyjną. Obecnie jestem w możności to uczynić, więc proszę uprzejmie o wydrukowanie następującego zestawienia:

Kolację wydano 780 ludziom, w tym 756 żołnierzom, 24 oficerom i 20 osobom Strazy Łowickiej i delegacji wiejskich.

W pierwszym dniu świąt dawano mięso wieprzowe, a w dniu Nowego Roku słoninę. Wieprza ofiarował Zarząd aprowizacji miasta Łowicza.

Kolacja składała się z zupy rybnej z łazankami pszennymi, ryby smażonej z kapustą z grzybami i z kaszy jaglanej z kompotem.

Resztę produktów w ilości: Słoniny 5 kgl., kaszy (pęczak) 110 t , kaszy jaglanej 151 t , grochu 80 t , cukru 17 t , cukru 14 $\frac{1}{2}$ t , soli 5 t , mąki 50 t , cebuli 12 t , otrzymały w połowie I i II kompanie. Cały wóz tych produktów otrzymali ulani, ponieważ wychodzili na front.

Za zebrane pieniądze dokupiono niektóre produkty, jak śmietanę, grzyby, i t. p. Oprócz tego 600 par wełnianych rękawiczek i 600 aluminiowych łyżek. 27 kur oddano do kasyna dla oficerów. Jaja i masło poszły do ciasta i na kluski. Każdy z żołnierzy otrzymał także bułkę słodką, ważącą dwa funty.

Jabłka i pierniki dostarczyły Okęcie i Walewice.

Następujące wsie ofiarowały:

Wieś Sromów: mąki 24 ft., kaszy 51 ft., kapusty 80 ft. (zmarzniętej), kartofli 260 ft., jaj 7 szt. i 4 mk. gotówką.

Wieś Niedźwiada: masła 9 ft., kaszy 25 ft., jajek 17 sztuk, mąki 57 ft., kartofli, 5 sery i gotówką 179 mk. 50 fg. 1 rb. 50 k.

Wieś Gągolin południowy: oleju kwartę, jaj 9, kaszy 15 ft., mąki 40 ft., gotówką 5 mk. 50 fen.

Wieś Gągolin północny gotówką 23 m.

Wieś Gągolin niemiecki gotówką 20 m.

Wieś Zabostów Duży: kaszy około 40 ft., mąki 60 ft. jaj 10, gotówką 5 mk.

Wieś Łazin — gotówką 25 marek.

Młyn Kapitulny — mąki około 20 ft.

Wieś Walewice — gotówką 15 m. 50 f.

Osada Bielawy złożyła trochę mąki, kaszy i 6 marek.

Wieś Zgoda — kłębek wełny i gotówką 45 mk. 90 fen.

Wsie Baków Górny, Łaźniki, Zduny, Urzeczce, Maurzyce, Żlaków Borowy, Wierznowice: mąki 208 ft., kaszy jaglanej i jęczmiennej 86 ft., grochu 55 ft., sera 5 $\frac{1}{2}$ ft., jaj 208 sztuk, gołębi 2 szt., kur 15 sztuk, słoniny 5 $\frac{1}{2}$ ft., oleju butelkę, jabłek 2 szt., garnuszki i szklanki 10 szt., kwiatek na choinkę, papierosów 60 szt. i gotówką 532 mk. 60 fg. i 1 rb.

Wieś Dąbrowa: masła 1 ft., jaj 7 szt., wełny $\frac{1}{2}$ ft., gotówką 7 mk. 50 fg.

Wieś Borówek gotówką 25 mk. 20 fg.

Służba dworska Borówka gotówką 18 mk. 70 fg.

Wieś Anielin Nowy gotówką 11 mk.

Wieś Popówek kaszy 8 $\frac{1}{2}$ ft., gotówką 18 mk.

Wieś Emiljanów: jajek 25 szt., koguta, garść mąki i gotówką 35 mk.

Wieś Małszyce: mąki pszennej 150 ft., żytniej 55 ft., kaszy jaglanej 127 ft., masła 1 ft., gotówką 52 mk., grochu 20 ft. i Inu 2 funty.

Bogorja folwarczna kartofli 2 ćwierci, mąki 50 ft.

Warszawskie Towarzystwo „Wzajemna Pomoc“

Zawiera ubezpieczenia na życie od 1000 do 10000 marek. Dostępne dla osób w wieku od 21 do 45 lat. Składka roczna wynosi od 15 mk. rocznie za każdej 1000 marek ubezpieczenia.

Agentura na powiat Łowicki
M. Łąbecki Łowicz Podrzeczna № 16.

Bolimowska szosa mąki 10 ft.

Wieś Strzelcew masła 6 ft., jaj 11, mąki 10 ft. i pół chleba.

Wieś Chaśno I, mąki 57 ft., kaszy jaglanej 58 ft., jeden chleb, kartofli około 5 ćwierci, jaj 5 szt., koguta i gotówką 24 mk. 60 fen.

Wieś Sierzniki masła 1 ft.

Wieś Swierz gotówką 10 marek, jaj 10 sztuk.

Wieś Kluków kartofli 5 ćwierci, jaj 17 szt., masła 3 $\frac{1}{2}$ ft., mąki 60 ft., kaszy jaglanej 50 ft., koguta, kurę i gotówką 29 marek i 1 rb.

Wieś Wygoda mąki około 35 ft., kaszy 50 ft., grochu 10 ft., jaj 9 szt. i ser.

Wieś Popów kaszy około 3 pud., grochu 2 pud., mąki 2 pud., jaj 42 szt., masła 2 $\frac{1}{2}$ ft. słoniny 10 ft. i gotówką 52 mk. 50 fen.

Nowińska jabłek 1 $\frac{1}{2}$ puda, fasoli 5 ft. i ser.

Wieś Zabostów Mały kaszy 12 ft.

Wieś Ostrołęka kury 4, kaczkę, masła 5 ft., ser i jaj 7 szt.

Wieś Strugienice mąki 4 pudy, 8 kogutów, słoniny 12 ft., masła 10 ft., jaj 70 szt. i gotówką 157 mk. 85 fen.

Wieś Wiskienice mąki 1 $\frac{1}{2}$ puda, razówki 26 ft., grochu 10 ft., kaszy jęczmiennej 10 ft., kaszy jaglanej 4 ft., jaj 7 szt. i gotówką 61 mk. 70 fen.

Wieś Bocheń jaj 50 szt., masła 1 ft., ser, kaszy 40 ft., chleba 1 $\frac{1}{2}$ bochenka i gotówką 52 mk. 50 fen.

Wieś Łaguszew 2 kury i gotówką 150 mk. 45 fen. i 2 rb.

Tym wszystkim, którzy przyczynili się do uroczystego obchodu „tradycyjnej Wigilii dla żołnierzy polskich, bądź ofiarami w naturze, bądź też ciężką swą pracą, składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Zofja Świdarska.

Wobec zamieszczonego w № 5 „Łowiczanie“ artykułu „Upór rzeźników“, podającego wiele niezgodnych z rzeczywistością faktów, raczy Sz. Redakcja umieścić w najbliższym numerze swego poczytnego pisma następujące sprawozdanie i nasze wyjaśnienie:

Kiedy mięso było sprzedawane z rekwirowanego przez Niemców bydła i wieprza, Magistrat, korzystając z niskiej ceny mięsa, nalożył na nas i pobierał od każdego funta sprzedawanego mięsa 10 fenigów podatku. Wskutek tego cena zarekwirowanego mięsa z rozporządzenia ówczesnej władzy została odpowiednio podwyższona, czyli podatek ten ponosili konsumenci. Dzisiaj kupujemy bydło i wieprze z wolnej ręki, na własne ryzyko, a kupno to niekiedy przynosi nam i stratę, jak z powodu trychiny lub węgrów. Egzystujemy więc, jak i przed wojną, lecz tylko dzięki większemu obrotowi. Podatek 10 fenigowy od każdego funta bitej w rzeźni sztuki i wynoszący od 20 do 50 mk. od sztuki, musimy płacić z własnej kie-

szeni i przy obecnych warunkach nadzwyczajnej konkurencji podatek ten jest ponad nasze siły. Przytym dążymy zawsze do jaknajniższych cen na mięso, tłuszcze i wyroby. Dodać należy, że podatek taki ani podobny jemu w miastach okolicznych wcale nie istnieje, a utrzymana jest tam podwyższona taksa za ubój, od 5 do 8 marek od sztuki. My zaś w Łowiczu płacimy podatek do 5 mk. od sztuki niezależnie od żądanych od nas 10 fenigów od każdego funta mięsa branego z rzeźni. A więc nie jesteśmy „podburzani przez ludzi niespokojnych“ i „nie trudnimy się paskarstwem“ a tylko bronimy się. W dniach 11 i 12 b. m. mięso sprzedawano tylko w niektórych jatkach i sklepach i to tylko, które pozostało z uboju z dni poprzednich, ponieważ mięso z dnia 10 b. m. pozostało w rzeźni. Zaległy podatek Magistrat pobrał od nas przy pomocy sekwestru i przez sprzedaż zabranego nam przemocą mięsa.

Racz przyjąć i t. d.

E. Riedel, S. Pagowski, S. Sobkiewicz, K. Piestrzynski, St. Hetlof.

Łowicz, dnia 22 I 1919 roku.

Tydzień polityczny.

Prezydent Stanów Zjednoczonych—Wilson—nadesłał do p. I. J. Paderewskiego telegram, w którym przesyła Mu jako prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych Tymczasowego Rządu Polskiego serdeczne życzenia i szczerą nadzieję, że obecny Rząd Polski przyniesie pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych—Lansing—oficjalnie zapewnił p. Paderewskiego, że w najbliższej przyszłości pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Polską zostaną zawiązane oficjalne rządowe stosunki i Polska otrzyma taką pomoc, jaka tylko będzie możliwa w obecnej chwili. Telegram z wyrazami życzeń dla p. Paderewskiego nadeszedł także i od Balfoura—ministra rządu angielskiego.

Reprezentant Narodowego Komitetu Polskiego w Paryżu—profes. St. Czerwinski—wystosował do Paryża stanowczy telegram w sprawie wydarzeń na Śląsku Cieszyńskim, którego znaczną część zajęli już czesi.

Przedstawicielstwo Polski na kongresie pokojowym powierzone zostało p. Rom. Dmowskiemu i dr. Dłuskemu, który stoi na czele delegacji, wysłanej do Paryża przez komendanta Piłsudskiego.

Do Cieszyna przybyła deputacja górników polskich, która prosiła polskie dowództwo wojskowe o wydanie górnikom broni celem obrony polskiej ziemi przed najazdem czeskim.

Komendant grupy wojsk polskich, operującej przeciw rusinom — generał Zieliński — ciężko zachorował i przewieziono go do Krakowa. Stan zdrowia jego jest poważny.

Niemieckie oddziały, wysłane z Bydgoszczy w kierunku Inowrocławia, dopuszczały się rabunków i prowokowały ludność Polską. Wysłana przeciwko nim ekspedycja karna, składająca się z oddziałów kujawskich, rozbiła Niemców, zabierając jeńców i karabiny maszynowe.

We wtorek przybyła do Warszawy misja polityczna państw sprzymierzonych z generałem francuskim Barthelemy na czele. Z tego powodu projektowany jest

POLSKA KRAJOWA
LOTERJA
KLASYCZNA



R. G. O.

WARSZAWA, Kredytowa 4

Na I-sze półrocze 1919.

SUMA
WYGRANYCH

8 milionów 211 tysięcy marek.
51 Premji. Wielka wygrana: 750,000 marek.

Ciągnięcie I klasy 13 i 14 lutego 1919 r.

Losy I-ej klasy są już w sprzedaży!

Wygrywa więcej, niż co drugi numer.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem Polskim i napisem Rada Główna Opiekuńcza

1314—1—1

cały szereg przyjęć towarzyskich w salach publicznych.

Rada żołnierzy niemieckich w Kownie oddaje administrację twierdzy ukraińcom. Kilka fortów tej twierdzy obsadzili już hajdamacy.

Rząd niemiecki zaprowadza przymusową pracę dla wszystkich. Pierwsze zarządzenia już wydano i zobowiązano gminy, żeby odmawiały zapomóg ludziom, którzy nie chcą się podjąć pracy wskazanej im przez gminy.

W wyborach do Sejmu w Warszawie i Łodzi zwyciężyły listy narodowe. Na 287,546 głosujących w Warszawie na listę Narodowego Komitetu Wyborczego padło głosów 151,044 i z listy tej wyszło 10 posłów. Pomiędzy nimi znajdują się Ignacy Paderewski i Roman Dmowski.

Władze bolszewickie uwieźli wszystkich poznańczyków, którzy chcą uwolnić się z wojska niemieckiego, pozostali w Wilnie na dni kilka. Agenci bolszewicy i niemieccy żydzi denuncjowali poznańczyków i oskarżyli ich, że pozostali dla rabunku. Wszystkim więźniom grozi kara śmierci.

Lwów w dalszym ciągu ostrzeliwuje artylerja ukraińska. Na froncie niemieckim panuje ożywiona działalność artylerji ze strony niemieckiej na wschód od Leszna. W walce tej wzięto Niemcom 6 kulomiotów, 2 miotacze min, 1 oficera i 20 żołnierzy.

Rząd polski zawarł układ z amerykańską komisją aprowizacyjną, według którego to układu Stany Zjednoczone mają dostarczyć Polsce w czterech serjach 20,000 wagonów mąki, 7,000 wagonów grochu, fasoli i ryżu, 5,000 wagonów tłuszczu, 240 wagonów mleka skondensowanego, 200 wagonów ryb wędzonych, 200 wagonów herbaty, kakao i t. p. Stany Zjednoczone dostarczą Polsce także ubrań i obuwia.

HUMOR i SATYRA.

U szawca (podsluchane)

Czeladnik, siadając na stolku, klnie.
Majster: Czego pan Walenty taki zły?

Czel. — Bo pracuję u pana majstra 4 lata i chodzę w butach dziurawych, a fabryka chemiczna zapłaciła swoim ucikiniernom, którzy nic nie robili prze te lata, a pili i jedli, aż 16000 m. odszkodowania wojennego, pomimo że buty mieli całe.

Maj. — Widzi pan Walenty! Gdyby pan był ucikiniernem, to i ja bym panu zapłacił odszkodowanie wojenne.

Górą Demokracji!

Lokaj przyjechał po p. Radcę i podał mu bilet z zaproszeniem, na którym był podpis „Jean de Gilbert“. Radca przekreślił „de“ a napisał: „Durniu, oddaj to swemu panu i powiedz mu, żeby jeszcze na drzwiczkach karety zamiast herbu kazal namalować dużego osła, a będzie ich dwóch.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Pani M. S. Listu pani drukować nie będziemy, ponieważ poruszone w nim sprawy omawiamy stale. Praca naszych socjalistów i ich dążności wytkniętego celu nie osiągną. Zawsze łatwiej jest obiecać niż wykonać.

Robotnicy z Łowickiego.

Listu nie pomieszcimy. Położenie klasy robotniczej u nas jest ciężkie, lecz potępić ryczałtowo włościan naszych nie można. Wszystkim nam pamiętać należy, że we wskrzeszonej Polsce będziemy wobec praw i siebie równi i równość tę i dobrobyt w kraju naszym zdobędziemy nie pogroźkami, lecz przez zgodną pracę i wzajemne ustępstwa.

Wścibskiemu. W zasadzie przyznajemy panu słuszność i wszyscy pamiętać powinniśmy o najbiedniejszych i najmniej szczęśliwszych. W danym jednak wypadku taka była woła p. p. Rejentów i nic na to poradzić nie możemy.

Księżance. Z listu widzimy, że posiada Pani wiele chęci do pisania i cierpliwości. W liście ostatnim zauważyliśmy nowe znaczne postępy. Prosimy pisać zwięźlej i krócej, a łatwiej będziemy mogli odgadnąć myśli pani.

Strażakowi ze wsi. W liście swym porusza pan sprawę zbyt osobiste. Z treści listu wynika też, że obaj ci panowie są panu znani. Należałoby wziąć na odważę i podpisać się własnym nazwiskiem, lub też zwrócić się do nich osobiście. W ostatnim wypadku możemy służyć adresami.

P. R. Czybulskiemu. W sprawie p. M. radzimy zwrócić się bezpośrednio do p. St. Szczuki.

KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę i niedzielę 1 i 2 lutego odbędzie się przedstawienie w teatrze miejscowym:

I
(na'ura)

II

KSIEŻNICZKA DOLARÓW

i jej 118-tu odtrąconych konkurentów
(farsa w 5-ciu aktach.)

z Henny Porten w roli głównej.

Tadeusz Jabłoński poszukuje swych rzeczy

z domu p. Janczi, między innymi: otomana kryta welniakiem, 2 łózka żelazne meblowe, koloru zielonego, firmy Jarnuszkiewicz, z przykręcanymi siatkami, stół i 2 komody jesionowe, krzesła i kredens dębowy.

Gdzie się znajdują—proszę dać znać do W-nej Xięzopolskiej, Stary Rynek dom M. Dąbrowskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Zaginęła 8-miesięczna suczka wyżłica maści brązowej, piersi i końce nóg białe, wabi się „Westa“ Odprowadzić za nagrodą 66 mieszkania L. Gołębiowskiego na Kurabce.

1311-1-1.